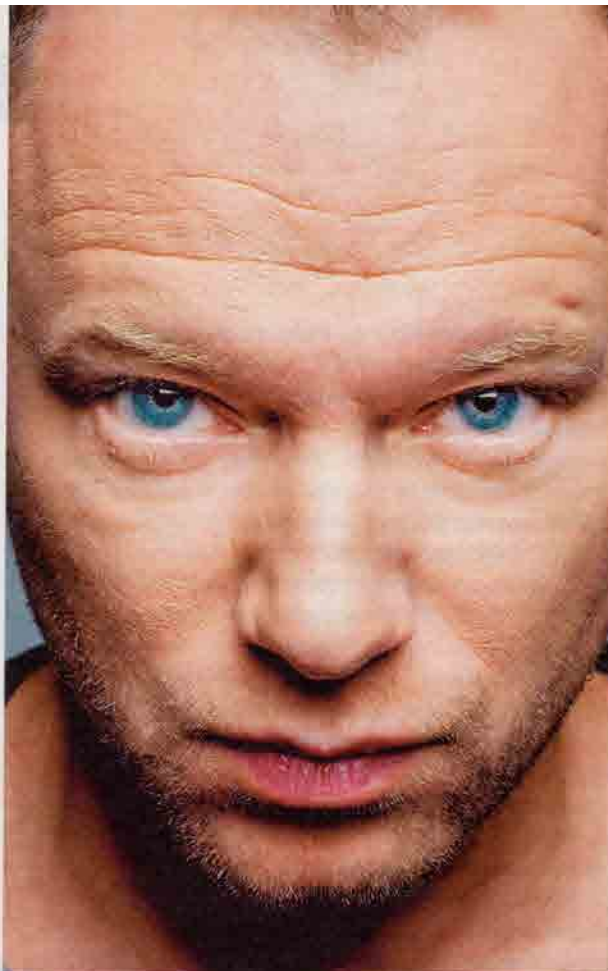


Jerzy Owiak sprawdził kiedyś profil hejtera i dziwi się, że ktoś tak zwyczajny tak się zachowuje



Maciej Stuhr nazywany był w sieci „szczurem”, „szczurowatym”, „szczurwysynem”



Janina Ochojska odpowiada na wpisy, jeśli są bez obelg

Newsweek SPOŁECZEŃSTWO

JAK SIĘ RODZI HEJT

W KOŃCU KTOŚ NIE WYTRZYMA

Powiesz coś w obronie uchodźców? Masz hejt.
Upomnisz się o opublikowanie orzeczenia Trybunału
Konstytucyjnego? Hejt. **Skrytykujesz dobrą zmianę? Hejt.**
Staniesz w obronie hejtowanego? Hejt.

TEKST MAŁGORZATA ŚWIĘCHOWICZ



Lech Wałęsa dla hejterów nie jest legendą Solidarności, tylko bandytą i szpiclem

Andrzej Rzepliński, przewodniczący Trybunału Konstytucyjnego, w sieci jest co najwyżej „panem Rz.”

Wole tego nie czytać, nie brać sobie do serca – mówi o hejcie Janina Ochojska, szefowa Polskiej Akcji Humanitarnej. Fala nienawistnych komentarzy zalała ją tuż przed Wielkanocą, gdy w „Dzienniku Gazecie Prawnej” ukazał się wywiad, w którym powiedziała, że nie może czuć się dumna z Polski. Tłumaczyła, że większość uchodźców to przecież ludzie tacy jak my, nie mają złych zamiarów. A jeśli chodzi o ich stosunek do kobiet, to najpierw powinniśmy popatrzeć na siebie: „Gdyby przeciętny muzułmanin zobaczył, jak się w Polsce traktuje kobiety, toby się przeraził”.

I natychmiast sama mogła wpaść w przerażenie, bo hejterzy ruszyli do ataku: „suka”, „debilka”, „dziwka”, „na mózg jej padło”, „gdybym rządził, baba by siedziała w pierdlu z uchodźcami” – pisali.

Ochojska odpowiada na wpisy, w których nie ma obelg. – Tłumaczę, czym się zajmuje nasza organizacja, ile udało nam się zrobić w Syrii, ile w Nepalu. Od tego, co tam robimy, zależy życie wielu ludzi, a kilku milionom możemy polepszyć warunki, więc nie możemy przestać. Jesteśmy transparentni. Nie mam sobie nic do zarzucenia, nikogo nie okradam, nie mam wysokiej pensji – tłumaczy Ochojska. Twierdzi, że odpisuje hejterom, bo chce wierzyć w pozytywną moc przekonywania.

Lech Wałęsa też nie może się powstrzymać. Dla hejterów nie jest legendą Solidarności, byłym prezydentem, tylko bandy-

tą, szpiclem i pieszczochem ubeckiej mafii. Jego dzieci to „pomiot”, a przodkowie nie byli prawdziwymi Polakami. Ktoś rzuca, że Wałęsa to nie Wałęsa, tylko Lejba-Kohne...

Życzliwi doradzają mu, żeby to ignorował, ale on nie potrafi. Wrzuca na Facebook zapewnienie, że chciałby wywodzić się z Narodu Wybranego, jednak nie było mu dane. Podaje „dowody polskości”, po pierwsze: nie jest obrzezany, można sprawdzić, po drugie: jest praktykującym katolikiem, po trzecie: groby jego bliskich są w diecezjach płockiej i włocławskiej, w żadnym pokoleniu, licząc do dziesiątego wstecz, nie było żydowskiej krwi.

POD ZMIENIONYM NAZWISKIEM

– LEPIEJ NIE ZACZYNAĆ DYSKUSJI Z HEJTERAMI. To ich stawia na równi z atakowanym, umacnia, zachęca do działania. To tak, jakby ofiara sama podawała amunicję sprawcy – mówi dr Rafał Jaros, psycholog społeczny, prezes agencji badawczej INSE Research.

Choć z drugiej strony trudno się dziwić naturalnym odruchom u atakowanych: czują, że muszą reagować. – Hejt wywołuje w nich niepokój – tłumaczy psycholog. – A jeżeli fala nienawistnych komentarzy nie opada, tylko przybiera na sile, człowiek ma prawo czuć się zaszczuty.

I tych zaszczuwanych jest coraz więcej. Powiesz coś w obronie uchodźców? Masz hejt. W obronie Wałęsy? Hejt. Upomnisz się o opublikowanie orzeczenia Trybunału Konstytucyjnego? Hejt. Skrytykujesz „dobrą zmianę”? Hejt. Użyjesz w żarcie słów „wyklęci” albo „tu polew”? Hejt. Staniesz w obronie hejtowanego? Hejt.

Zabiorą ci nazwisko. Już nie będziesz Maciejem Stuhrem, tylko „szczurem”, „szczurowatym”, „stuhrwysynem”. Nie Jerzym Owsakiem, tylko „owsikiem”. Nie prof. Andrzejem Rzeplińskim, przewodniczącym Trybunału Konstytucyjnego, tylko co najwyżej „panem Rz.”.

Atakujący wolą zapomnieć, jak nazywa się ten, kogo atakują. Ignorują jego tytuły i osiągnięcia. Dla nich każdy, kto im się nie podoba, jest „śmieciem”, „czerwoną gnidą”, „hemoroidem w odbycie Rzeczpospolitej”.

– Mamy do czynienia z falą nienawiści bez precedensu w najnowszej historii Polski – zauważyła ze smutkiem prof. Rafał Pankowski, socjolog i politolog z Collegium Civitas. Też jest hejtowany. Pracuje w Stowarzyszeniu Nigdy Więcej, które przeciwdziała rasizmowi, ksenofobii i nietolerancji. Od lat prowadzi tu „Brunatną księgę” – rejestr aktów przemocy, poniżania, gróźb. W ostatnich miesiącach radykalnie wzrosła liczba takich zdarzeń.

– Wydaje mi się, że tak złego klimatu, atmosfery nietolerancji i przypadków agresji nie było od 1968 r. – mówi prof. Pankowski.

Jeśli ktoś jest znany, może być zaatakowany, bo jest znany. A z kolei nieznanymi atakuje się, bo przecież to nikt znany, więc dalej, śmiało. – Obiektem agresji może być każdy. Wystarczy, że nie mieści się w ciasnym stereotypie „prawdziwego Polaka” – tłumaczy prof. Pankowski. – To sformułowanie „prawdziwy Polak” nie jest nowe, już kiedyś służyło walce politycznej, ale używały go tylko środowiska skrajnie nacjonalistyczne. Nie pojawiało się w dyskursie cywilizowanych ludzi.

Tak jak i nie było wezwań: „Wypierdalać z wolnej wreszcie Polski” (to ostatnio pod adresem Mateusza Kijowskiego, szefa Komitetu Obrony Demokracji), a przy tym jeszcze: „jude raus holocaust”.

– Hejterom zaczęło się wydawać, że można wszystko – mówi Joanna Grabarczyk, działaczka HejtStop. Też jest hejtowana. Największa fala zalała ją po tym, gdy zawiadomiła prokuraturę o wpisach, jakie na Facebooku zamieścił Mariusz Pudzianowski. Ten strongman i zawodnik MMA prowadzi też firmę transportową, narzekał, że w porcie Calais na północy Francji uchodźcy próbują dostać się do ciężarówek, rozcinają plandeki. Kierowcy tirów boją się o towar, a nawet o życie. Pudzian zapowiedział, że jeśli na promie, którym wypływają z portu jego ciężarówki, pojawią się uchodźcy, będzie prowadził „przyspieszone kursy asymilacji” i że „nie pożałuje bejsbola na ludzkie śmieci”.

Gdy dowiedział się, że może za taki wpis mieć prokuratora na karku, wrzucił na FB zdjęcie Grabarczyk z podpisem, że to ona zakablowała. Poprosił fanów, żeby pokazali się i podali dalej. Wiele tysięcy zrobiło to natychmiast, później przyłączali się następni. Zdjęcie Joanny Grabarczyk z obelżywymi podpisami trafiło na

różne strony i fora. Wzywano, żeby ją rozliczyć za antypolonizm, ktoś rzucił, żeby ją ogolić na łyso, tak, jak w czasie II wojny światowej golono kobiety zadające się z okupantami.

– W sobotni poranek, kiedy otworzyłam komputer i zaczęłam to czytać, nie mogłam uwierzyć. Później przyszła złość. Jak tak można? Dlaczego ci wszyscy ludzie życzą mi śmierci i namawiają do tego, żeby mnie zgwałcić? Wpisy były na forach, portalach społecznościowych, także tych dotyczących stowarzyszenia. Przychodziły wiadomości na skrzynkę e-mailową, a numer mojego telefonu znalazł się w kilku agencjach towarzyskich, więc codziennie miałam po kilkaset telefonów od osób szukających seksu – opowiada Joanna Grabarczyk.

Po złości na hejterów przychodzi strach, szczególnie jeśli są pogrożki. Czasami chciałoby się wziąć odwet. – Ale najbardziej dojmującym uczuciem jest smutek – tłumaczy.



MAMY DO CZYNIEŃIA Z FALĄ NIENAWIŚCI BEZ PRECEDENSU W NAJNOWSZEJ HISTORII POLSKI

prof. Rafał Pankowski,
socjolog i politolog z Collegium Civitas



HEJTOHOLIK ATAKUJE

ILE OSÓB W POLSCE DOŚWIADCZA HEJTU, A ILE PRYZNAJE SIĘ DO HEJTOWANIA? Dane są rozbieżne. Z ubiegłorocznych badań SW Research wynika, że niemal co czwarty znajduje w sieci obraźliwe wpisy na swój temat, a do obrażania innych przyznaje się niewiele więcej niż co dziesiąty. Z kolei z raportu Moniki Czaplickiej „Recepta na hejt” wynika, że w sieci obraźliwie atakuje innych już niemal siedmiu na dziesięciu z nas. Pytała dlaczego? Co piąty nie potrafił znaleźć odpowiedzi. Co czwarty mówił, że górę wzięły negatywne emocje.

Jeszcze rok temu, jak ktoś hejtował, to najczęściej anonimowo. Eksperci od internetu mówili, że właśnie anonimowość nakręcała hejterów. Teraz mówią, że nakręca ich Wiejska.

– Widać zmianę. Ludzie pozwalają sobie na więcej i już się nie wstydzą, coraz częściej

hejtują, podpisując się imieniem i nazwiskiem. Czują, że stoi za nimi siła polityczna. Myślą: nie musimy się niczego bać, jesteśmy przedłużeniem obecnej władzy – mówi Jarosław Kuźniar, dziennikarz TVN, jeden z najbardziej hejtowanych dziennikarzy w Polsce. Wchodzi na profile tych, którzy hejtują. I co widzi? – Bardzo często ładne zdjęcie prezydenckiej pary. Flagę. Znak Polski Walczącej. Dużo wpisów, po których widać silne utożsamianie się z władzą: „my wygraliśmy”, „my mamy prawo”. To nie są hejterzy z podziemia czy z jakiegoś marginesu – mówi Kuźniar.

A skąd? – Jakby ktoś przekroił społeczeństwo nożem, widać wszystkie warstwy i każda zarażona hejtem: politycy, aktorzy, dziennikarze, sportowcy, lekarze, bezrobotni. Nie ma już grupy, która byłaby od tego wolna.

– Szok – mówi Jerzy Owsiak. – Wszedłem kiedyś na profil takiego hejtera, patrzę: normalny gość, jeździ motocyklem, szko-

ły pokończone, jakieś zdjęcie z dzieckiem na rękach. I dlaczego on to robi? Niektórzy tłumaczą hejterów, że mają prawo, bo im się nie udało, profity ich ominęły, miasteczko, w którym żyją jest „w ruinie”. Ja tego nie kupuję. Złe było 25 lat temu, gdy chodziliśmy w tureckich dżinsach, rozczłapanych butach. Wszędzie bazar, szczęki, budy. Od tamtej pory naprawdę zrobiliśmy skok.

Michał Wawrzyniak, autor książki „Hejtoholik”, mówi, że wielu z tych wiecznie niezadowolonych nawet sobie nie zada trudu, aby sprawdzić, kim jest ten, kogo atakują. – Hejtera łatwo podburzyć. Usłyszysz jakieś zdanie wyrwane z kontekstu i już się przyczepia. Gotów jest uwierzyć w największą bzdurę i robić szum. Nie sprawdza, o co chodzi, nie chce mu się. Co piąty to internetowy troll, który żyje hejtem. Jest jak dawniej te panie, które siedziały w oknie i sprawdzały, kto z kim wychodzi z klatki. One i oni siedzą dziś przed monitorami, sfrustrowani, znudzeni i oceniają osiągnięcia innych. Swoich może nie mają, więc lubią innym podłożyć nogę – tłumaczy Wawrzyniak.

Jesienią ubiegłego roku Jarosław Kuźniar wziął udział w kampanii HejtSTOP, można go było zobaczyć w filmie „Ryj Kuźniara”. Mocny. Pokazujący te wszystkie „gęby”, które mu przyprowadzają hejterzy. A był już eurocwelem, lewacką rurą, Jew-ropejczykiem, Presstytutką, Antypolskim gnojem...

Reakcja na ten film o hejcie? Oczywiście hejt. „Kuźniar, walnij się w ryj”. Albo: „Kiedyś przyjdzie taki dzień, że Polska zostanie oczyszczona z »brudów« i wtedy zakwitnie. Kuźniar będzie wśród tych usuniętych!!!!”.

OD GROŹBY DO CZYNU

– GDY KTOŚ MI PRZYSYŁA INFORMACJĘ, ŻE NIE WRÓCĘ ŻYWY DO DOMU, IDĘ Z TYM NA POLICJĘ. Oni proszą o IP komputera, z którego to zostało wysłane, chcą mieć treść tego e-maila, chcą, żebym przyjechał do komisariatu, chcą mnie wypytać o program, jaki prowadziłem, co mówiłem, czy ktoś nie sprowokował. To zajmuje mi sporo czasu, ale robię to – opowiada Kuźniar. – I zawsze wisi w powietrzu to samo pytanie, choć nigdy nie pada: o co ci, człowieku, chodzi? To tylko jakiś wpis. Nie masz nawet wymazanych kupa drzwi garażowych, więc z czego tu robić sprawę? Gdy ktoś mi wrył na samochodzie: KURWA, to nawet moi przyjaciele mówili, że chyba mam fobię, skoro podejrzewam jakiegoś hejtera. Tłumaczyli, że to zapewne przypadek. A mnie się wydaje, że nie ma takich przypadków. Mam poczucie, że zaczyna się u nas przekraczać kolejne granice, a my nie potrafimy tego zatrzymać.

– Najpierw był hejt – mówi Dorota Milcarz-Ossowicka z Łodzi, właścicielka firmy, która sprzedaje pasmanterię, biżuterię. Aktywnie działa w Komitecie Obrony Demokracji, więc ten hejt jej nawet nie zdziwił. Później: a to samochód porysowany, a to prze-

bita opona. Pomyślała: przypadek. Miesiąc temu pierwszy raz zniszczono jej witrynę sklepu. – W witrynie był manifest KOD, flaga UE i informacja, że zbieramy podpisy pod inicjatywą ustawodawczą dotyczącą Trybunału Konstytucyjnego. Rano przychodzimy, a wszystko wymazane białą farbą i czymś czarnym, chyba lepikiem – opowiada. Wyczyścili witryny. Za tydzień farba różowa. Znowu czyszczenie. A po kilku dniach to samo, tyle że na niebiesko. W sumie cztery razy niszczone jej witrynę, zanim policja ujęła sprawcę. Wpadł w nocy, przed lanym poniedziałkiem. Okazało się: artysta malarz, 58 lat. – Nie mogłam uwierzyć, Matko Święta. Zna-

my się. Jego żona też malarka. W ostatnich wyborach samorządowych startowała z listy PiS, ale się nie dostała. Mieszkają po sąsiedzku, myśmy się sobie zawsze kłaniali – opowiada Dorota Milcarz-Ossowicka.

OD ATAKU DO ATAKU

– JA JUŻ KIEDYŚ POWIEDZIAŁEM, ŻE JESTEŚMY NA DRODZE, KTÓRA SKOŃCZY SIĘ WOJNĄ DOMOWĄ. Nie chcę straszyć, tylko ostrzegam – mówi Lech Wałęsa. – W końcu dojdzie do tego, że ktoś nie wytrzyma, będą bijatyki.

– Od nienawistnych słów jest niedaleko do nienawistnych czynów – przyznaje prof. Pankowski.

A tych nienawistnych słownych napaści jest ostatnio tyle, że działacze HejtStop i prawnicy z portalu SzybkaPapuga.pl postanowili coś z tym zrobić – Wystarczą trzy kliknięcia, żeby nas powiadomić o obraźliwym wpisie. My społecznie zajmiemy się przygotowaniem i wysłaniem wniosku do organów ścigania – mówi Jarosław Kotowski, założyciel portalu SzybkaPapuga.pl. Zaczęli działać przed świętami, w tydzień mieli tysiąc zgłoszeń. I z prawa, i z lewa.

W Stowarzyszeniu Nigdy Więcej zauważyli już, że w ostatnich miesiącach za wyraźnym wzrostem agresji w internecie poszedł

wzrost agresji w realu. Dawniej też zdarzały się nasilenia, ale wtedy w „Brunatnej księdze” odnotowywali kilka zdarzeń tygodniowo. A w ostatnim czasie mają po 5-10 dziennie. – I to nie są ataki gdzieś w ciemnym zaułku, ale w biały dzień. Prawcy są ewidentnie pod wpływem tego ksenofobicznego dyskursu, który ostatnio zapanował w naszym kraju – mówi prof. Pankowski. Najbardziej narażone są osoby, które mają ciemniejszą karnację i ciemne włosy.

– Nie ma co straszyć, że jak przyjadą do nas uchodźcy, to robi się niebezpiecznie. Przecież my sami odbieramy sobie poczucie bezpieczeństwa, nie musimy specjalnie na kogoś czekać, wyobrażać sobie, że przyjdzie i nas zaatakuje – mówi Dorota Milcarz-Ossowicka. – My tu sobie sami stwarzamy zagrożenie. ■



MAM POCZUCIE,
ŻE ZACZYNA SIĘ U NAS
PRZEKRACZAĆ
KOLEJNE GRANICE,
A MY NIE POTRAFIMY
TEGO ZATRZYMAĆ

DZIENNIKARZ TELEWIZYJNY
JAROSŁAW KUŹNIAR



malgorzata.swiechowicz@newsweek.pl

WSPÓŁPRACA JAKUB KORUS, WERONIKA BRUŹDZIAK